

JANINA CIĘSZCZYK

ur. 1935; Majdan Skrzyniecki



Miejsce i czas wydarzeń	Majdan Skrzyniecki, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, PRL, partyzanci, oddział Zapory, aresztowanie ojca, pomoc partyzantom, pobyt ojca w więzieniu, powrót ojca do domu

Tata siedział za pomoc partyzantom

Potem tatuś siedział, ale to już było w 1947 roku. To wzięły konie z wozem, te partyzanty, i wóz połamany, i konia przyprowadziły, a potem wydały tatusia, że udzielał bandzie Zapory pomocy. I wtenczas tatusia zaaresztowały, ale to już było po okupacji. No ale to też jeszcze przecież były partyzanty, nie? W Lublinie siedział tatuś, tylko ja nie wiem, bo siedział najpierwsze –ja zapomniałam, jaka to ulica, że to było pod ziemią ileś. A potem siedział na baszcie na zamku, to niedługo, bo tam na baszcie, to aby noc zaliczył i dzień, a potem pod celą. Chyba ze dwa czy trzy miesiące siedział, a później była sprawa, i był zwolniony. I na święta dopiero tatuś przyszedł. Bo potem, po jakimś czasie, [po wojnie], wydali, że to Psionka udzielał pomocy, bo to były takie - to żaden partyzant - tylko taki głupek, bo by nie powiedział, że Psionka udzielał, bo to dobrze, że udzielił pomocy, dał konia, ale wydać? Żeby siedział? No i przyszli, zaaresztowali tatusia w 1947 roku, i siedział. Resort był, przyszli, zaaresztowali tatusia, wzięli do Majdanu Skrzynieckiego. Tam w piwnicy trzymali nie wiem ile, bo mamusia poszła do wieczora, i nie wiem, czy w nocy zaraz zabrali, i do Lublina. Ja nie wiem na jakiej to ulicy, ale siedział, to tam ileś było - dwa pięter czy trzy pięter pod ziemią, że nie wiedział nawet, kiedy noc, kiedy dzień, że jak kawę przynosiły, to można było się domyślić, że może to wieczorem albo rankiem. Ale mamusia się starała, właśnie ten Wnuk –on potem miał dojście tam do tego śledczego, co ja mówiłam. I tam miał jakąś dobrą rękę, i tatusia wtenczas dopiero wzięły, i już spod tych głębokich na basztę, to przez dzień na tej baszcie, i już pod celę, i pod celą na zamku siedział ze trzy miesiące. No i potem już go zwolnili. Strasznie głowa go bolała - dzień i noc, i taki wyschnięty był, zmarnowany był strasznie. Ale jeszcze nie był koniec. Wyszedł tatuś, bo dali tatusiowi w zawieszeniu ileś tam, już nie pamiętam ile. To był 1947 rok, to ja miałam dwanaście lat już. Jak tatuś na zamku siedział, to jeszcze taka moja siostra tatusiowi paczki woziła na ten

zamek, bo tam nie było co jeść. To do Niedzwicy trzeba było iść pieszo wtenczas, to taka stryja córka tatusiowi wozila. Jak już tatuś przyszedł z tego więzienia, to był w domu, ale potem jeszcze ta sprawa była odnowiona, i druga sprawa jeszcze potem była. Ale i na tej drugiej sprawie to samo, że w zawieszeniu, uniewinnili. Nie dostał tego siedzenia ileś tam. To za pewien czas, nie wiem za ile, może za pół roku czy ile była sprawa odnowiona.

Data i miejsce nagrania	2018-04-24, Kolonia Borów
Rozmawiał/a	Piotr Lasota, Agnieszka Piasecka
Redakcja	Piotr Lasota, Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"